

Sygn. akt I ACa 88/13

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 marca 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – Wydział I Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Teresa Rak
Sędziowie:	SSA Zbigniew Ducki (spr.) SSA Sławomir Jamróg
Protokolant:	st. prot. sądowy Marta Matys

po rozpoznaniu w dniu 7 marca 2013 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa J. P. (1)

przeciwko R. G., (...) Sp. z o.o. w W.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie

z dnia 31 października 2012 r. sygn. akt I C 984/11

**1. oddala apelację;**

**2. zasądza od powoda J. P. (1) na rzecz pozwanego kwotę 270 zł (dwieście siedemdziesiąt złotych) tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.**

Sygn. akt I ACa 88/13

## UZASADNIENIE

W pozwie skierowanym przeciwko R. G. (dalej pozwany) oraz (...) Sp. z o.o. w W. (dalej strona pozwana), J. P. (1) wniósł o: zobowiązanie pozwanego, aby w terminie 7 dni od uprawomocnienia się wyroku przeprosił go przez opublikowanie na łamach dzienników (...) i Gazeta (...) oświadczenia o wymiarach, co najmniej 10 na 5 cm, sporządzonego czcionką o wysokości, co najmniej 3 mm następującej treści: - Przepraszam p. J. P. (1) za zamieszczenie w mojej książce „(...)”, nieuprawnionych i krzywdzących ocen, że jego ojciec M. P. był współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa - ; zobowiązanie strony pozwanej aby w terminie 7 dni od uprawomocnienia się wyroku przeprosiła go, przez opublikowanie na łamach dzienników (...)i Gazeta (...) oświadczenia o wymiarach, co najmniej 10 na 5 cm, sporządzonego czcionką o wysokości, co najmniej 3 mm następującej treści: - Przepraszamy p. J. P. (1) za

zamieszczenie w wydanej przez nas książce „(...)” nieuprawnionych i krzywdzących ocen, że jego ojciec M. P. był współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa – (pkt. I i II), oraz o upoważnienie powoda do opublikowania na koszt pozwanych w/w oświadczeń w przypadku braku uczynienia temu zadość przez obu pozwanych w zakreślonym im terminie (pkt. III); zakazanie pozwanym dalszej publikacji wyżej wspomnianej książki (pkt. IV); zasądzenie od pozwanych solidarnie na rzecz powoda kosztów postępowania (pkt. VI).

W podstawie faktycznej dochodzonego roszczenia powód w szczególności wskazał, że wyżej wspomniana publikacja, zaoferowana do sprzedaży w K. w marcu 2011 r. oparta została głównie na informacjach uzyskanych w Instytucie Pamięci Narodowej (dalej IPN), w którym pozwany podjął pracę w styczniu 2007 r. Jednakże pozwany nie posiada kwalifikacji do badań naukowych z zakresu historii, czy prawa, zaś IPN nie był zleceniodawcą czy wydawcą książki. Do tego książki nie poddano naukowej recenzji. Wspomniana publikacja jest prywatnym dziełem powoda, do której napisania zostało wykorzystane przez niego zatrudnienie w IPN. Stanowi to złamanie klauzuli poufności dokumentów, na których książkę oparto. Samo opracowanie nie miało charakteru historycznego, bo dotyczy czasów współczesnych, stąd też winno anonimizować nazwiska osób w niej podanych jako rzekomych TW.

Przed ukazaniem się w/w książki rozpoczęła się, za sprawą pozwanego kampania medialna, w czasie której podawano fakt ujawnienia przez pozwanego nazwiska agentów, w tym jednego z najważniejszych współpracowników Służby Bezpieczeństwa (dalej SB), byłego zastępcę (...)(dalej (...) M. P. tajnego współpracownika (dalej TW) o pseudonimie (...) - ojca powoda, przyjmującego od oficerów SB pieniądze i butelki koniaku. Powód przy tym prowadził nieuczciwą i budzącą zastrzeżenia wielu środowisk akcję marketingową swej książki. Wszystko to doprowadziło, wobec śmierci M. P., do naruszenia niezbywalnych dóbr osobistych powoda w postaci ochrony czci, nazwiska i kultu pamięci zmarłego jego ojca, uczuć powoda do niego. Powód zaznaczył, że był z ojcem, stanowiącego dla niego autorytet, związany uczuciowo. Przytaczane w książce dokumenty były dla powoda szokujące i godziły w jego najgłębsze uczucia, rodziły nawet pewne wątpliwości, a jednocześnie wzbudzały sprzeciw. Wskazane przez pozwanego własne wolności, nie mają bezwzględного charakteru i podlegają ograniczeniom przez prawa innych osób

W odniesieniu do twierdzonego bezprawia w zachowaniu się pozwanego powód zauważył, że wynika ona nie tylko z domniemania prawnego, lecz także z faktu działania przez pozwanego piszącego przedmiotową w sprawie publikację bez zlecenia IPN, braku posiadania przez nią charakteru ani naukowego, ani prasowego. Powyższe tym bardziej, że pozwany, jako pracownik IPN był zobowiązany do zachowania tajemnicy służbowej, w szczególności w odniesieniu do osób niepełniących funkcje publiczne od 24 sierpnia 1989 r., osób niekandydujących w wyborach, osób nie będących pracownikami i funkcjonariuszami organów państwowych etc, do grona których M. P. należał. Nadto pozwany bezprawnie posłużył się w odniesieniu do ojca powoda terminem „współpraca z służbą bezpieczeństwa”. Otóż zasługi M. P. i wyjątkowość jego osoby znajduje swoje uzewnętrznienie choćby w fackie nazwaniem przez Radę Miasta K. jednej z ulic jego imieniem. Nadto publikacje M. P. cenili szczególnie ci, dla których prawda i w miarę swobodna wymiana myśli były istotnymi wartościami. Ta względna wolność miała jednak swoje konsekwencje w zainteresowaniu się służb bezpieczeństwa, inwigilacją, stosowania podsłuchów i koniecznością spotykania się z funkcjonariuszami SB, kiedy to negocjowano granice wolności słowa, do czego z ramienia (...)był upoważniony ojciec powoda.

W kolejności powód zauważył, że ocena dokumentów SB nakazuje daleko posuniętą ostrożność, a ich interpretacja wymaga wiedzy, której nie nabywa się poprzez zatrudnienie w IPN. Na tym tle sama rejestracja TW nie daje podstaw do stwierdzenia świadomej i tajnej współpracy.

Do tego nawet prawdziwość poszczególnych faktów, choć niekorzystna dla osoby ocenianej, nie wyłącza odpowiedzialności za nieprawdziwą treść materiału.

W ogóle w dokumentacji dotyczącej TW (...) istnieją istotne rozbieżności w zapiskach SB dotyczące okresu czasu od którego miałby on rozpocząć współpracę z SB, co winno u pozwanego wzbudzić głębszą refleksję w kwestii uwidaczniania faktu współpracy ojca powoda z SB, w swej książce. Nawet pisemna informacja o współpracy - Inspektoratu Departamentu I MSW w K. z (...) Wydziałem IV z 1984 r., w której podano, że nie udało się zwerbować

M. P. w szeregi TW SB, nie podważyła pewności pozwanego odnośnie zaangażowania się przez ojca powoda we współpracę, gdyż na jej tle wskazuje on na brak współpracy TW jedynie na odcinku (...).

Pozwany utożsamia kontakty M. P. z SB, z jego współpracą z bezpieką. Nie przestrzega obowiązującej w prawie karnym, a w konsekwencji w postępowaniu lustracyjnej zasady *in dubio pro reo*.

W końcu powód wskazał, że pomimo zastrzeżeń pozwanego, że współpraca M. P. mogła mieć szczególny charakter i dotyczyła jedynie hipotez, to z wydzwisku jego książki wynika prosty wniosek współpracy ojca powoda z SB.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa oraz zasądzenie od powoda na jego rzecz kosztów postępowania, zarzucając w szczególności na wstępie, że treść przedmiotowej książki nie miała na celu zdyskredytowania osoby M. P.. Dalej zostało zauważone, że choć ojciec powoda posiada zasługi w działaniach podejmowanych w okresach wojny i po niej, to jednak nie można zapomnieć o podstawowej zasadzie państwa demokratycznego tj. wolności słowa i wyrażania poglądów w ocenie każdego człowieka. Pozwany także wskazał, że powód nie może domagać się ochrony czci swojego ojca (także dobrego imienia), ponieważ dobra osobiste gasną z chwilą śmierci uprawnionego. W przedmiocie zaś dobra osobistego powoda w postaci „pamięci o zmarłym ojcu” podkreślił, że nie należy ono do katalogu wymienionego w art. 23 k.c., ponieważ nie zostało w żaden sposób zdefiniowane w k.c. Co prawda ów katalog nie jest zamknięty, jednak domaganie się ochrony „nowego dobra” wymaga nie tylko nazwania go ale i skonkretyzowania. Powód zaś unika ujawnienia własnego stosunku do inkryminowanej przez siebie publikacji, wskazując jedynie na jej odbiór społeczny, w tym środowiska(...). Nadto, co nieobojętne, krytyka książki nie była powszechna i zdarzały się głosy ją aprobujące. Jednakże nawet przyjmując, że intencja powoda było dążenie do ochrony prawa pamięci po ojcu, aby kultywować pamięć po nim, jako osoby szanowanej, o określonym dorobku życiowym, to jego zarzut byłby słuszny jedynie wówczas, gdyby on (a nie osoby trzecie) nie mógł wskutek działań pozwanego tego czynić. Tymczasem milczy on w tym przedmiocie. Według pozwanego powód nie mógłby kultywować pamięci ojca tylko wówczas, gdyby na podstawie przedmiotowej książki powziąłby podejrzenie, że M. P. był lojalnym współpracownikiem SB, a to zakłócałoby mu obraz ojca w pamięci, co wszak nie wynika z publikacji.

Nadto pozwany zauważył, że nawet przy przyjęciu możliwości dochodzenia przez powoda wyżej wskazanego dobra osobistego, to okoliczności czy doszło do jego naruszenia należy ocenić w kontekście zobiektywizowanego odbioru czytelników publikacji. Z kolei przeciętny czytelnik z pewnością nie wywiedzie po jej lekturze wniosku, że M. P. był TW SB w znaczeniu bycia konfidentem, a co najwyżej będzie pozostawał w mniemaniu, że wzajemne relacje w kręgu (...) i SB były bardziej skomplikowane niż się dotychczas wydawało. Zresztą sama współpraca ojca powoda z SB nie przekreślała, w ocenie pozwanego jego chwalebnej przeszłości.

W kolejności pozwany stwierdził, że prowadząc badania, a następnie publikując w książce ich dane, działał zgodnie z prawem. Realizował swe prawo do wolności badań naukowych nie przekraczając granicy praw i wolności innych osób. Zaznaczył, że posiada odpowiednie kwalifikacje naukowe do prowadzenia badań, w tym kwerendę akt IPN. Jest absolwentem Wydziału Prawa i Administracji UJ (kierunek nauki polityczne, specjalizacja dziennikarstwo) oraz autorem dwóch książek o charakterze historycznym cieszących się dużym zainteresowaniem. Ma odpowiednie doświadczenie zawodowe do podejmowania działań takich jak ocena aparatu represji wobec środowiska dziennikarskiego w latach 1945-1990. Praca nad przedmiotową w sprawie książką została podjęta z inspiracji (...) i IPN. Jeszcze w 2006 r. powód był nakłaniany przez (...) do zajęcia się badaniami w przedmiocie inwigilacji środowiska(...)przez SB. Wkrótce po tym redakcja (...) porozumiała się z IPN, a pozwany w efekcie tego został zatrudniony w IPN po to by uczestnicząc w programie „(...)” zrealizować jednocześnie zamysły (...).

Sama książka, wbrew twierdzeniom powoda była poddana naukowej recenzji sporządzonej przez pracowników IPN (prof. R. T. i dr F. M.). Nieopatrzenie zaś publikacji logo IPN było efektem decyzji pozwanego.

R. G. zaznaczył, że żaden z dokumentów przechowywanych obecnie w IPN nie zawiera klauzuli „poufne”, przeciwnie dokumenty te mają charakter jawny.

Nadto pozwany zaznaczył, że nie mogło dojść do naruszenia dóbr osobistych powoda, gdyż podane w jego publikacji dane są zgodne z prawdą. Faktem jest, że M. P. został zarejestrowany przez SB jako TW o pseudonimie (...) o nr (...), a następnie (...). Analiza istotnych w tym względzie dokumentów, w tym kartoteki odtworzeniowej pseudonimów (KOP) dziennik archiwalny WUSW w K., nie pozostawia w tym względzie żadnych wątpliwości. Jednakże fakt zarejestrowania ojca powoda, jako TW nie definiował charakteru jego współpracy. Na tym tle pozwany, na podstawie analizy dokumentów, wywiódł, że M. P. nie tylko informował SB o sytuacji w środowisku (...) ale także interpretował dla potrzeb SB sytuację polityczną w kontekście międzynarodowym i wewnątrzpolskim. W kontekście powyższego pozwany w swej publikacji nie zaliczył jednak ojca powoda do rzędu TW, choć w redakcji (...) znalazły się osoby, które oparły się współpracy z SB (np. H. Ż.). Pozwany zaznaczył, że SB szczególnie zależało na pozyskaniu do współpracy M. P., stąd też nie było w odniesieniu do niego wymogu zobowiązania się do zachowania tajemnicy ani kwitowania.

W końcu pozwany wywiódł, że charakter ogólny wymowy fragmentu książki poświęconej M. P. nie szkaluje jego osoby, bowiem opis relacji z SB nie jest tendencyjny, o czym świadczą choćby słowa wyrażone w przedmowie publikacji. Nie miała ona na celu potępienie ojca powoda, lecz stanowiła analizę problemów z jakimi borykano się w okresie funkcjonowania poprzedniego systemu politycznego.

Strona pozwana wniosła o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów procesu, zarzucając w szczególności, że dobro osobiste, na którego naruszenie się powód powołuje w pozwie (kult po osobie zmarłej) nie ma związku z treścią książki pozwanego. Jeśli nawet dotyczy sfery dotyczącej kultu pamięci zmarłego, to w orzecznictwie jest to związane z prawem do pochówku, odwiedzin grobu zmarłego, odbywania tam ceremonii religijnych.

Strona pozwana zaznaczyła również, że choć wydana przez nią książka autorstwa R. G. miała za przedmiot temat kontrowersyjny (czego Wydawnictwo nie unika), to jednak jej fragmenty odnoszące się do M. P. nie stanowiło działania bezprawnego w rozumieniu art. 24 k.c., gdyż przy jego pisaniu dochowano dużej staranności i rzetelności w zakresie zbierania i wykorzystywania materiałów. Sama zaś osoba autora książki, z uwagi na dużą wiedzę, znaczne doświadczenie zdobyte w pracach badawczych oraz zatrudnienie w IPN dawała gwarancję rzetelności poruszanych w opracowaniu zagadnień. Nawet zaś, jeśli twierdzenia zawarte w książce R. G. naruszałyby jakieś dobra osobiste powoda, to już sama szczególna staranność dołożona przez pozwanego przy zbieraniu materiałów wyłączała bezprawność jego działania, a w konsekwencji Wydawcy.

Wyrokiem z 31 października 2012 r. wydanym do sygn. akt I C 934/11 Sąd Okręgowy w Krakowie oddalił powództwo (pkt. I), oraz zasądził od powoda na rzecz pozwanych kwoty po 360 zł tytułem kosztów zastępstwa procesowego (pkt. II, i III).

W ustaleniach stanu faktycznego sprawy Sąd I instancji wskazał, że pozwany jest dziennikarzem i publicystą, ukończył UJ Wydział Prawa i Administracji w zakresie nauk politycznych ze specjalizacją dziennikarstwa. W latach 1983-1990 pracował w(...) Od 2007r. jest pracownikiem w Oddziałowym Biurze (...) Publicznej (...) w K.. W 2007 r. opublikował książkę pod tytułem (...)."

R. G. jest autorem przedmiotowej w sprawie książki, która została wydana w 2011 r. przez stronę pozwaną.

Na jej 424 stronie powód napisał: „powołując się na dzienniki korespondencyjne (...) w K. z lat 1985-1987 oraz relację nieżyjącego syna M. P., J. P. (2), wedle której ojciec powoda wybawił syna z kłopotów, w zamian za co zobowiązał się do współpracy z SB. Następnie na s. 426 książki zostało zawarte stwierdzenie, że „7 maja 1968 r. następuje rejestracja M. P., jako figuranta kwestionariusza ewidencyjnego, pod numerem (...). W sumie pozwala to postawić hipotezę, że w roku 1968 M. P. nie będąc formalnie zarejestrowany jako osobowe źródło informacji (przeciwnie będąc rozpracowywany operacyjnie) w jakiś sposób współpracował z SB w sprawach niemieckich, uznając, że istnieje – mimo wszystko jakaś wspólnota poglądów na płaszczyźnie geopolitycznej. Na s. 427 i 428 znajduje się zapis: „...w kartotece odtworzeniowej pseudonimów WUSW w K. znajdujemy wpis świadczący o tym, że M. P. urodzony (...) jest tożsamy z pseudonimem (...) o numerze rejestracyjnym (...)", zaś na s. 429 jest napisane: „Wynika stąd, że prawdopodobnie M. P. był w czasie spotkań obdarowywany niemal za każdym razem butelką koniaku. Gdyby ich konsekwentnie nie

przyjmował, znaleźlibyśmy tego ślad w dokumentacji. Jeśli więc przyjmował te podarki, to było równoznaczne z przyjmowaniem, skromnego wprawdzie, ale jednak – swego rodzaju wynagrodzenia od Służby Bezpieczeństwa”. Na s. 433 i 434 publikacji wysunięta została hipoteza: „Być może M. P. był od 1972 r. traktowany jako nierejestrowane źródło informacji, a potem wobec faktu, że regularnie się spotykali u dzielnicy SB informacji, został w 1976 r. zarejestrowany jako tajny współpracownik. Jeśli tak się rzeczy miały, to decyzja z 1976 r. byłaby tylko formalnym potwierdzeniem już istniejącego stanu faktycznego”. Zgodnie z zapisem na s. 439, m.in. z M. P. prowadzone były już w przeszłości rozmowy operacyjne i większość z nich opracowana była w charakterze kandydatów na t.w. Wysiłki te dały jednak negatywne wyniki. W rozdziale IX, w konkluzji na s. 449 pozwany napisał, że „regularne wieloletnie spotkania z oficerami SB, nie zdawkowe przecież, niekiedy kilkugodzinne rozmowy – już każą stwierdzić, że ... i P. podjęli z SB współpracę... Jeśli nie chcemy omijać problemu, tylko go zrozumieć, trzeba tu mówić o współpracy z SB”. Nieco dalej widnieje zapis, że „nie mamy dowodów, bo nie dysponujemy żadnymi zapisami z tego okresu z ich teczek pracy, a jedynie ich śladami w innych dokumentach. Rozumiemy przez to analogie. Tak rozumując wydaje się to dość prawdopodobne.” Na s. 460 pozwany podaje: „O ile można w oparciu o słabe źródłowe przesłanki zbudować hipotezę, że współpraca P.... miała w jakiejś, być może w przeważającej części charakter polityczny, o tyle nie można podważyć przesłanek, że mogło być inaczej”.

Inicjatywa napisania książki opisującej kontakty (...) z SB zrodziła się w TP około 2007 r. Wówczas K. K. i ks. A. B. (kierownictwo (...)) zwróciło się do Prezesa IPN, J. K. z wnioskiem o przeprowadzenie badań w tym zakresie, w oparciu o dokumenty znajdujące się w IPN. Propozycja tego dotycząca została skierowana przez J. K. do pozwanego. W tym też celu pozwany został zatrudniony w Oddziale (...) IPN. Powstanie przedmiotowej w sprawie książki miało być efektem ogólnopolskiego projektu badawczego IPN pt. Aparat represji wobec środowiska dziennikarskiego 1945-1990, w którym pozwany brał udział. Jakkolwiek pozwany zagadnienie współpracy (...)z SB opracowywał sam, to jednak dokonywał tego w ramach badań naukowych IPN. W celu uzyskania dostępu do akt IPN składał w tym przedmiocie wnioski. Pierwszy z nich został formalnie zaakceptowany, późniejsze już tego nie wymagały. Prośba o uzyskanie dostępu do akt była rejestrowana i następnie przekazywana do archiwum. Taka procedura obowiązuje wszystkich badaczy dokumentów IPN.

Przedmiotowa w sprawie publikacja została wydana zgodnie z procedurami wydawniczymi obowiązującymi w IPN. Zostali bowiem wyznaczeni recenzenci naukowcy wewnętrzny i zewnętrzny (prof. R. T. i dr F. M.), którzy uznali spełnianie przez publikację standardów poprawności. Natomiast poziom merytoryczny książki został zaakceptowany przez Biuro (...) w W..

Jakkolwiek przedmiotowa publikacja miała być zapisana w ramach projektu badawczego IPN, to jednak od początku mówiono, że może być wydana poza ścieżka wydawniczą IPN to jest wydawcą zewnętrznego. Tym niemniej w książce zamieszczono informację, że powstała ona w ramach projektu badawczego IPN. Choć ustalono, że wydawcą książki będzie Wydawnictwo (...), to jednak to odmówiło temu, gdyż dotyczyła ona ogólnej koncepcji historii, a nadto jej treść mogła być krzywdząca dla wielu osób w niej opisanych.

Powód pisząc swa książkę w zakresie dotyczącym M. P. oparł się na dokumentach wskazanych w niej jako materiałach źródłowych, udostępnionych mu przez IPN podczas przeprowadzanej kwerendy. Podstawowymi z nich były dokumenty gromadzone w kartotekach operacyjnych SB przez wojewódzkie i centralne komórki SB. Pozwany opierał się także na zapiskach pochodzących ze źródeł operacyjnych oraz na informacjach pochodzących od osobowych źródeł informacji. Badania obejmowały materiały ewidencyjne, korespondencyjne i finansowe. Odnosiła się także do materiałów z okresu związanego z aresztowaniem w 1946 lub 1947 r. oraz z lat 50-tych do 60-tych.

Z zapisu z dziennika rejestracji b. (...) /WUSW w K. wynika, że M. P. został zarejestrowany pod liczbą porządkową (...), 7 maja 1968 r. Nad tą datą znajduje się data 4 lipca 1970 r. W rubryce kategoria wpisano najpierw kwest. ewid., co zostało przekreślone w wpisano TW. Poprawiono również numer sprawy, do której dana osoba była zarejestrowana na (...). W rubryce kryptonim pseudonim przekreślono (...) i wpisano (...). W rubryce data zdjęcia z ewidencji wpisano 31 grudnia 1989 r. Odnotowano też, że wydano II tomteczki pracy oraz, że materiał został zniszczony.

Pozwany dotarł do karty personalnej M. P., w której odnotowano jego numer ewidencyjny (...), jako kategorię wpisano TW, pseudonim-kryptonim (...), który przekreślono i wpisano (...), podstawę pozyskania – dobrowolność.

Informację na temat współpracy z SB przez M. P. posiadał jego syn J., który rozmawiał na ten temat z R. D..

M. P. został w latach 60-tych wydelegowany do kontaktów z SB przez Redaktora Naczelnego(...), J. T.. Było to efektem m.in. zastraszania. W zamian za zaprzestanie nękania pracowników (...), m.in. M. P. miał utrzymywać kontakty z SB i odpowiadać na zadawane im pytania. Pracownicy (...)zdawali ustne relacje kierownictwu (...)o temacie i przebiegu rozmów z SB.

W 1968 r. Wydział III SB założył pod numerem (...) tzw. kwestionariusz ewidencyjny, w ramach którego były zbierane informacje na temat M. P.. Zasadą było, że funkcjonariusz SB zgłaszał rejestrację TW dopiero w momencie uzyskania materialnego dowodu, że werbowana osoba zgodziła się na współpracę. Nie zawsze się to wiązało z pisemną w tym względzie deklaracją. Odstępowano od praktyki pisemnego zobowiązania, jeśli uniemożliwiała to utrzymanie kontaktów lub współpracownika.

Informacja powoda, że w zamian za zwolnienie z areszty J. P. (2), M. P. zgodził się na współpracę z SB pochodziły od tego pierwszego, który taka możliwość brał pod uwagę.

Z materiałów ewidencyjnych SB, dziennika rejestracyjnego, Zintegrowanego Systemu Kartotek Operacyjnych wynika, że M. P. został zarejestrowany jako TW SB 4 lipca 1970 r. pod numerem (...) i nadano mu pseudonim :S.". Później pseudonim ten mu zmieniono na (...)nie zmieniając jednak numeru rejestracyjnego, którym to numerem SB posługiwała się przy identyfikacji źródła informacji. Współpraca M. P. z SB trwała do 31 grudnia 1989 r. W tym czasie miała miejsce jedna przerwa w kontaktach przez okres 1,5 roku. Kontakty SB z M. P. nie były regularne jako TW. Zapis o podjęciu kontaktów M. P. w roku 1976 stanowi błąd popełniony przez funkcjonariuszy Urzędu Ochrony Państwa, którzy odtwarzali w latach 90-tych zniszczone kartoteki operacyjne SB.

Informacje przekazywane przez M. P. SB były dla niej użyteczne i przydatne, wynikało to z czasokresu współpracy (19 lat), sporządzania kopii wyciągów z fragmentów doniesień i zamieszczania ich w innych sprawach operacyjnych, zniszczenia teczki personalnej oraz teczki pracy bez przekazywania ich do archiwum.

Wyznaczenie przez M. P. granic współpracy z SB, dotyczącego odcinka (...), nie mogło przesądzać o braku współpracy w ogóle. Co prawda brak jest dokumentów dotyczących doniesień TW o pseudonimie (...), jednakże istnieją dokumenty dotyczące wyznaczania mu zadań. W 1973 r. SB przygotowała dla niego zadanie związane z przybyciem do Polski na zaproszenie(...)grupy działaczy katolickich z (...).

W czasie spotkań z funkcjonariuszami SB M. P. otrzymywał prezenty w postaci alkoholu, zaś z raportów kasowych wynika, że także pieniędzy.

W związku z pytaniem zadany przez J. P. (2) IPN w zaświadczeniu z 22 stycznia 2004 r. wydanym na podstawie dostępnych dokumentów stwierdził, że M. P. nie jest pokrzywdzonym w rozumieniu art. 6 ustawy z 18 grudnia 1998 r. o IPN Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. nr 155, poz. 1016 ze zm.). W dniu 26 lipca Prezes IPN odmówił wydania takiego zaświadczenia.

Z dokumentów SB nie wynika, iżby w mieszkaniu M. P. był zamontowany podsłuch. Było natomiast zainstalowany w (...)

Pozwany przed wydaniem książki przedstawił jej fragmenty m.in. J. P. (3), M. G., którzy zgłaszali autorowi swoje uwagi. Z kolej powód po streszczeniu książki przez pozwanego zareagował na nią spokojnie i wyrozumiale.

Jeszcze w czasie pisania książki osoby z kręgi (...) czyniły na pozwanego naciski, aby książka nie zawierała żadnych znaków zapytania, które mogły by być postawione nad legendą(...).

Powód nie zapoznawał się z materiałami źródłowymi książki pozwanego, nie wiedział czy jego ojciec miał status osoby pokrzywdzonej. Wiedział natomiast, że ojciec otrzymywał telefoniczne wezwania na spotkania do SB. Rozmowy w czasie tych spotkań dotyczyły aktualnej sytuacji w(...), tematów politycznych.

Lektura książki pozwanego nie zmieniła w żadnym stopniu obrazu powoda o swym ojcu.

W rozważaniach prawnych Sąd I instancji na wstępie skonstatował, że powód dochodzi ochrony dóbr osobistych w postaci : kultu pamięci swojego ojca, uczuć do niego w tym pietyzmu, czci do niego i jego kultu. Zgodnie z poglądem Sądu Najwyższego (wyrok z 23 września 2009 r., I CSK 346/08, OSNCP 210/3/48) kultywowanie pamięci o zmarłym jest prawem osobistym, jurydycznie samoistnym; ma swoje źródło (więzy rodzinne powoda ze zmarłym) oraz własną treść (niezakłócone kultywowanie pamięci o zmarłym).

Niewątpliwie dla powoda kult ten związany był z pamięcią o ojcu, jako człowieku o nienagannym życiorysie, który wiele wycierpiał w okresie powojennym. Został skazany na karę śmierci, był więziony przez 8 lat.

Zatem na powyższym tle należało ocenić czy zachowanie pozwanego spowodowało naruszenie dóbr osobistych powoda w postaci kultywowania pamięci o ojcu oraz, czy pozwani wykazali legalność swojego działania.

W tym kontekście Sąd Okręgowy przypomniał, że temat książki budzi wiele emocji i kontrowersji w społeczeństwie, zwłaszcza wśród osób związanych z (...) i jego środowiskiem. Z jednej strony inicjatorem zbadania dokumentów znajdujących się w IPN był sam (...), a drugiej strony osoby z nim związane nie chciały, aby informacje, które zostały zebrane przez pozwanego, a nieodpowiadające ich oczekiwaniom, zostały opublikowane. Tymczasem pozwany opublikował w swej książce informacje o M. P., jakie odnalazł w IPN w czasie prowadzonej kwerendy, dokonując tego w okresie swego tam zatrudnienia, w celu realizacji programu przyjętego i prowadzonego w ramach działalności IPN oraz aby zrealizować zapotrzebowanie(...). Zatem przedmiotowa w sprawie książka nie jest prywatnym dziełem pozwanego. Nie zmienia tego faktu wydanie książki przez pozwane Wydawnictwo, a nie przez IPN. Od początku bowiem były snute plany jej wydania przez wydawnictwo zewnętrzne względem IPN, z informacją, że praca powstała w ramach ogólnopolskiego projektu IPN „Aparat represji wobec środowiska dziennikarskiego 1945-1990”, realizowanego w latach 2007-2010. Z kolei stan faktyczny sprawy znamionuje, że nie można odmówić pozwanemu kwalifikacji do napisania takiej książki. Pozwany wskazał na podstawie jakiego materiału źródłowego poczynił ustalenia, zwłaszcza dotyczące odnotowywania przez SB w raportach kasowych o wydatkach związanych ze spotkaniem z TW (...), później (...). Bogata dokumentacja uprawniała pozwanego do wysnucia wniosków i stawianych w książce hipotez na temat M. P..

Dalej Sąd Okręgowy zauważa, że choć nie zachowały się teczki pracy oraz teczka personalna M. P., to jednak fakt istnienia dwóch teczek pracy, a także odnotowanie faktu zdjęcia TW (...) z ewidencji 31 grudnia 1989 r., wskazuje na jego kontakty z SB przez 19 lat, w półtoraroczną przerwą.

Nade wszystko Sąd Okręgowy podkreślił, że pozwany w żadnym miejscu książki nie określił M. P. jako TW SB, dokonując tego zabiegu w sposób świadomy. Wskazał, że jego współpraca została podjęta, zwłaszcza jeśli chodzi o „(...)”, przedstawiając w tym względzie dokumenty (zadanie z 25 maja 1973 r., czy meldunek z 30 maja 1973 r.).

Wbrew sugestiom powoda, pozwany nie przeprowadził żadnej lustracji M. P., nie używał przy tym wyrażenia współpraca w rozumieniu ustawy lustracyjnej. W książce zostało napisane, że o spotkaniach M. P. z SB wiedziała kierownictwo(...)(J. T., K. K.), stąd też element tajności współpracy nie mógł zostać spełniony.

Sąd Okręgowy także podkreślił, że pozwany, jako badacz dotarł do dokumentów, które były jawne i jako takie zostały oznaczone przez IPN stosownymi pieczętką i podpisem, z datą.

Z treści samej publikacji wynika także jakim autorytetem, z uwagi na swe zasługi życiowe i walory intelektualne, dla pozwanego był M. P.. Książka ich w najmniejszym stopniu nie pomniejsza. Sam zaś fakt poświęcenia temu osobnego rozdziału książki, świadczy, że omawiany przez pozwanego przypadek został przez niego zakwalifikowany

jako szczególny. Pozwany w sposób rzetelny potraktował informacje o M. P. znajdujące się w zasobach archiwalnych IPN i z taką samą tendencją je przekazał w książce. Szczególne znaczenie przy tej ocenie mają recenzje sporządzone przez prof. R. T. i dr F. M., którzy stwierdzili, że pozwany był bardzo ostrożny w formułowaniu wniosków, które znalazły się w książce.

W powyższym kontekście oraz przy wzięciu pod uwagę stwierdzenia powoda, że książka pozwanego nie zmieniła jego obrazu o ojcu, braku podstaw do kreowania tezy jego współpracy z SB, nie tylko w rozumieniu ustawy lustracyjnej, Sąd I instancji skonstatował, że nie doszło przez pozwanych do naruszenia dóbr osobistych powoda, postaci kultu pamięci zmarłej osoby bliskiej. Powód w dalszym ciągu kultywuje obraz i pamięć o swoim ojcu w takim samym zakresie, jak przed publikacją książki. Obecnie spotyka się raczej z pozytywnym nastawieniem osób postronnych. Obraz M. P. jako antykomunisty, który walczył z ustrojem, spędził 8 lat we W. i R. i rok w celi śmierci na M. w 1947 r., nie został zakłócony publikacją pozwanych. Powód raczej nie chce się pogodzić z tym, że pozwany do tego obrazu dodał inne jeszcze szczegóły wynikające z materiałów znajdujących się w IPN.

W kolejności Sąd Okręgowy zauważa, że nawet gdyby przyjąć, że dobra osobiste powoda zostały naruszone, to działania pozwanego przy czynnościach związanych z publikacją książki, czy też strony pozwanej dokonywane w związku z jej wydaniem, nie były bezprawne, gdyż ich prawdziwość danych zawartych w opracowaniu nie budziła wątpliwości Sądu i wynika z zeznań świadka R. D., pozwany zaś podał w swej książce informacje prawdziwe, oparte na dokumentach IPN i innych wskazanych w publikacji źródłach.

Nie istniały żadne przyczyny do anonimizowania osób opisywanych w książce, gdyż dotyczyła ona historii (najnowszej), która budują konkretni ludzie z nazwiskami i imionami.

Jako podstawę prawną orzeczenia Sąd I instancji wskazał art. 23 i art. 24 k.c.

O kosztach postępowania Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 98 k.p.c.

Apelację od orzeczenia Sądu I instancji wniósł powód, zarzucając w niej zaskarżonemu wyrokowi:

1/ obrażę prawa materialnego – przepisu art. 23 w zw. z art. 24 k.c. – poprzez błędną jego wykładnię i w konsekwencji nietrafne przyjęcie, że do naruszenia dobra osobistego - czci i kultu pamięci ojca - nie dochodzi, gdy powód nie uwierzy w prawdziwość zarzutów podniesionych w publikacji i nie zmieni swego stosunku do ojca, a zatem nie zaniecha oddawania mu czci lub kultywowania jego pamięci,

2/ niewyjaśnienie wszystkich okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, a w szczególności:

a/ czy działanie pozwanego ad. 1 R. G. polegające na wglądzie, publikacji i publicznej interpretacji dokumentów dotyczących M. P., było zgodne z prawem, - poprzez oddalenie wniosków dowodowych pełnomocnika powoda o przeprowadzenie wywiadu w IPN na okoliczność, czy R. G. - zgodnie z przepisem art. 36 ustawy z dnia 18 XII 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu - zwracał się o zgodę na wgląd do dokumentacji IPN dotyczącej M. P. i publikację tej dokumentacji, oraz czy taką zgodę na piśmie uzyskał,

b/ czy wnioski i oceny pozwanego ad 1 dotyczące M. P. były prawdziwe, trafne i adekwatne do dokumentacji IPN, a ta dokumentacja jest wiarygodna: poprzez:

- uchylenie pytań pełnomocnika powoda, kierowanych do świadka J. W., a dotyczące wiarygodności dokumentacji SB oraz przepisów wewnętrznych obowiązujących w tej Służbie,

- oddalenie wniosku pełnomocnika powoda o dopuszczenie dowodu z pełnej dokumentacji SB, dotyczącej M. P., a poprzestanie na dokumentach wskazanych i wyselekcjonowanych przez pełnomocnika pozwanego ad 1,

- oddalenie wniosku pełnomocnika powoda o dopuszczenie dowodu z przepisów wewnętrznych obowiązujących w Służbie Bezpieczeństwa - niezbędnych dla właściwej interpretacji dokumentów SB - a dotyczących pracy



operacyjnej, trybu pozyskiwania i dokumentowania współpracy z tajnymi współpracownikami, rozpisywania na osobowe źródła informacji danych uzyskiwanych z podsłuchu, a w szczególności Zarządzenia nr 006/70 Ministra Spraw Wewnętrznych z 1 II 1970 r. w sprawie pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa resetu spraw wewnętrznych, Wytycznych Dyrektora Departamentu IV MSW z 15 czerwca 1973 r. w sprawie form metod działania operacyjnych oraz Zarządzenia nr 0018/82 Ministra Spraw Wewnętrznych z 17 II 1982 r.,

- oddalenie wniosku pełnomocnika powoda o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego, na okoliczność czy pełna dokumentacja SB znajdująca się w posiadaniu IPN, przy uwzględnieniu przepisów wewnętrznych obowiązujących w SB upoważnia do przyjęcia, że M. P. był świadomym i tajnym współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa,

c/ - w jaki sposób wnioski. Oceny i twierdzenia pozwanego od 1, zawarte w publikacji, a odnoszące się do osoby M. P. mogły być rozumiane przez „przeciętnego” czytelnika

- poprzez oddalenie wniosków dowodowych pełnomocnika powoda zawartych w pozwie i dotyczących dokumentów stanowiących jego załączniki,

3/ obrażę przepisów postępowania – art. 328 § 2 k.p.c. poprzez:

a/ – oparcie rozstrzygnięcia na dowodzie z książki (...)” - który w ogóle nie został przeprowadzony,

b/ pominięcie okoliczności w jaki sposób oceny i wnioski zawarte w publikacji, zostały bądź mogły zostać zrozumiane przez „przeciętnego” czytelnika,

b/ nietrafne ustalenie, że działania pozwanego ad 1 nie miało cech bezprawności, bo był on osoba kompetentna, dochował należytej staranności, a jego oceny i wnioski zawarte w publikacji, były adekwatne do dokumentacji SB, którą się posłużył.

Nadto apelant wniósł o;

1/ przedstawienie Sądowi Najwyższemu do rozstrzygnięcia - w trybie art. 390 § 1 k.p.c. – zagadnienia prawnego budzącego wątpliwości: „czy naruszenie dóbr osobistych-uczucie do ojca, czci i kultu jego pamięci, ma miejsce w sytuacji, gdy na skutek kwestionowanej publikacji, powód zmieni swój stosunek uczuciowy lub utraci szacunek do ojca, czy także wtedy, gdy publikacja ta nie wpływa na stosunek syna do ojca, a godzi jedynie w uczucia syna, rani te uczucia”.

Oraz

2/ zmianę zaskarżonego wyroku w ten sposób, że Sąd zobowiąże pozwanych do złożenia oświadczeń przeproszenia powoda zgodnie z żądaniem pozwu i upoważni powoda do opublikowania na koszt pozwanych w/w oświadczeń, w przypadku ich nieopublikowania przez pozwanych

Względnie

3/ uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Pozwany R. G. wniósł o oddalenie apelacji i o zasądzenie od powoda na jego rzecz kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego przez radcę prawnego, według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powoda jest bezzasadna ponieważ żaden z podniesionych w niej zarzutów nie mógł doprowadzić do uwzględnienia jej wniosków.

Na wstępie wypada zauważyć, że wszelkie ustalenia stanu faktycznego sprawy są kompletne i prawidłowe, stąd też mogące stanowić podstawę do oceny zasadności złożonego w sprawie powództwa i weryfikacji podniesionych w stosunku do niego zarzutów pozwanych (Sąd odwoławczy uznaje je za własne).

Na powyższym tle w pierwszej kolejności należy się odnieść do zarzutów apelacji dotyczących naruszenia przepisów postępowania określonych w jej pkt. 2 i 3, gdyż jedynie w niewadliwie ustalonym stanie faktycznym sprawy można oceniać zasadność zarzutów apelacji dotyczących naruszenia przepisów prawa materialnego. I tak w przedmiocie zarzutów apelacji o wadliwym: oddaleniu wniosków dowodowych powoda (wywiad w IPN, , pełna dokumentacja SB dotycząca M. P., przepisy wewnętrzne obowiązujące w SB, opinia biegłego, dowody zawarte w pozwie i dotyczące dokumentów stanowiących jego załącznik); uchyleniu pytań do świadka J. W. - zwrócić uwagę należy na fakt, że na rozprawie w dniu 31 października 2012 r. Sąd I instancji po dopuszczeniu szeregu dowodów zgłoszonych przez strony pominął dalsze wnioski dowodowe zgłoszone przez strony, w tym wyżej wspomniane zgłoszone przez powoda. Jednakże pełnomocnicy stron (także pełnomocnik powoda) nie zgłosili w trybie art. 162 k.p.c. zarzutu do protokołu rozprawy ze wskazaniem spostrzeżonego uchybienia z wyczerpującym przytoczeniem naruszonych przepisów postępowania wraz z wnioskiem o wpisanie tak sformułowanego zastrzeżenia do protokołu (k. 551-552). Podobnie było gdy Przewodniczący posiedzenia uchylała pytania pełnomocnika powoda zadawane do świadka J. W. (k.309-311). W tej sytuacji, zgodnie z utrwalonym poglądem judykatury, powód bezpowrotnie utracił możliwość podnoszenia wyżej wymienionych zarzutów w dalszym toku postępowania, w szczególności w postępowaniu apelacyjnym. Istotne jest także i to, że w omawianym przypadku nie wchodzi w grę naruszenie przepisów prawa procesowego, które sąd powinien wziąć pod rozwagę z urzędu, czy też nie doszło do braku zgłoszenia zastrzeżenia przez stronę bez swojej winy – co winno zostać uprawdopodobnione. (por. w szczególności postanowienie Sądu Najwyższego z 17 października 1969 r., I CR 316/69, OSP 1971, z. 1, poz. 5; uchwała Sądu Najwyższego z 27 października 2005 r., III CZP 55/05, OSNC 2006, nr 9, poz. 144, wyrok Sądu Najwyższego z 10 sierpnia 2006 r., V CSK 237/06, Biul. SN 2006, nr 11, poz. 17). Jakkolwiek pełnomocnik powoda na rozprawie apelacyjnej wywodził, jakoby warunki odbywające się na rozprawie nie dawały możliwości zgłoszenia wspomnianego zastrzeżenia, jednakże fakt ten nie wynika z protokołu rozprawy z 31 października 2012 r., ponieważ widnieją w nim zapisy, po pominięciu przez Sąd dalszych wniosków dowodowych stron, że „pełnomocnicy stron dalszych wniosków dowodowych nie zgłaszają” zaś po udzieleniu głosu stronom m.in. „Pełnomocnik powoda wnosi jak w pozwie oraz w dalszych pismach procesowych”. Dodać także trzeba, że powód nie domagał się korekty protokołu rozprawy w trybie art. 160 k.p.c. w przedmiocie chęci zgłoszenia zastrzeżenia w trybie art. 162 k.p.c. Zatem wszelkie twierdzenia powoda o braku zgłoszenia wspomnianego zastrzeżenia niczym nie zostały uprawdopodobnione.

Pominąwszy nawet powyższe uchybienia procedury, których dopuścił się pełnomocnik powoda, wypada zauważyć, że powód zarzuca Sądowi I instancji naruszenie przepisów o postępowaniu dowodowym w zakresie oddalenia jego wniosku o przeprowadzenie wywiadu w IPN na okoliczność, czy pozwany zwracał się o zgodę na wgląd do dokumentacji IPN dotyczącej M. P. i czy taką zgodę na to uzyskał. Tymczasem ów wywiad oznaczałby skierowanie stosownego zapytania do osób, które zeznawałaby w niniejszej sprawie jako świadkowie i które szczegółowo opisały procedurę, jaką spełnił pozwany, ażeby uzyskać wgląd w archiwa IPN. Dotyczy to w szczególności zeznań świadka W. F., który zgodnie z wymogami ustawowymi (ustawa o IPN ...) takiej pierwszej zgody udzielał (k.383-384).

Jeśli zaś chodzi o uchylenie pytań kierowanych przez pełnomocnika powoda do świadka J. W., dotyczących wiarygodności dokumentacji SB oraz przepisów wewnętrznych obowiązujących tamże, to trzeba mieć na uwadze fakt, że powód oczekiwał od świadka podania konkretnych przykładów fałszowania przez SB własnej dokumentacji. Tymczasem okoliczności w tym względzie były w rozumieniu art. 227 k.p.c. nieistotne dla rozstrzygnięcia omawianej sprawy, ponieważ nie dotyczyły dokumentacji M. P., na podstawie której pozwany oparł przedmiotowe w sprawie opracowanie. Świadek ten zresztą przyznał, że nie widział żadnych dokumentów SB odnoszących się do M. P., a nawet książki pozwanego nie czytał. W tej sytuacji Przewodniczący posiedzenia zasadnie uchylił wspomniane wyżej pytania. Podobnie rzecz się przedstawia w przedmiocie nieprzeprowadzenia dowodu z przepisów wewnętrznych obowiązujących w SB, w tym tych które dotyczyły okoliczności prowadzenia podsłuchu, ponieważ nie zostały przedstawione jakiegokolwiek dane dotyczące M. P., mogące pochodzić z podsłuchu. Zresztą nie wiedzieć w jaki sposób

dokumenty te miałyby wpłynąć dla oceny trafności analizy przeprowadzonej w książce pozwanego, skoro jej wnioski miały, przede wszystkim, charakter hipotetyczny i dotyczyły okresu czasu panowania w Polsce systemu o cechach totalitarnych, co przecież jest okolicznością obecnie powszechnie znaną.

Z kolei odnośnie zarzutu braku przeprowadzenia dowodu z pełnej dokumentacji SB dotyczącej M. P., to zwrócić należy uwagę na tę okoliczność, że powód w toku postępowania takiego wniosku w ogóle nie zgłaszał, domagając się dopuszczenia dowodu z opinii biegłego (zresztą nieokreślonej specjalizacji), który to biegły formułując wnioski opinii miałby się oprzeć na pełnej dokumentacji SB. Jednak skoro Sąd pominął dowód z opinii biegłego, to nie było potrzeby rozważania zasadności wniosku powoda o przeprowadzenie dowodu z pełnej dokumentacji SB. Na powyższym tle zauważyć trzeba, że pozwany wskazywał i wykazywał w toku postępowania, że powołując dowód z dokumentów IPN dotyczących M. P. posłużył się zarówno takimi, których treść i znaczenie miały charakter jednoznaczny, jak i takimi które budziły wątpliwości interpretacyjne. W konsekwencji teza powoda o znajdowaniu się w IPN dokumentów, które miałyby obalać wnioski zawarte w książce pozwanego (świadomie ukryte), jest fałszywa. Odnośnie natomiast preferowanego przez powoda dowodu z opinii biegłego na okoliczność, czy pozwany słusznie twierdził, że M. P. był świadomym i tajnym współpracownikiem SB w rozumieniu ustawy o IPN (...) wypada zauważyć, że pozwany w istocie tego w swym opracowaniu nie wywodził, stawiając w tym przedmiocie jedynie tezy historyczne i relacjonował dokumenty, z którymi się spotkał w trakcie badania archiwów IPN.

Również jako nieskuteczny należy ocenić zarzut apelacji dotyczący naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. (pkt. 3 apelacji), w kontekście rzekomego nieprzeprowadzenia dowodu ze spornej publikacji, gdyż skoro Sąd Okręgowy (co przecież oczywiste w sprawie) swe rozstrzygnięcie oparł na książce pozwanego, to w istocie musiał przeprowadzić z niej dowód, choćby tego formalnie nie zweryfikował. Wszak w uzasadnieniu powołał konkretne cytaty z książki pozwanego, które stanowią ustalenie faktów uznanych za udowodnione. W ogóle takie zaś uchybienie, jeśli do niego doszło, nie miało żadnego wpływu na wynik sprawy. Przynajmniej powód w apelacji w najmniejszym stopniu tego nie wykazał.

Z kolei zarzuty dotyczące: bezzasadnego pominięcia okoliczności i wniosków zawartych w publikacji, które zostały bądź mogły zostać zrozumiane przez „przeciętnego” czytelnika, czy też - nietrafnego ustalenie, że działania pozwanego ad 1 nie nosiło cech bezprawności, bo był on osobą kompetentną, dochował należytej staranności, a jego oceny i wnioski zawarte w publikacji, były adekwatne do dokumentacji SB, którą się posłużył - kwalifikować należy jako odnoszące się do naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. tj. nieprawidłowej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego i dokonania w efekcie tego błędnych ustaleń. Tymczasem, co się podnosi w judykaturze, skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przez sąd art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania, lub doświadczenia życiowego, gdyż to jedynie może być przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Nie jest przy tym wystarczające przekonanie strony o innej niż przyjął sąd wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu (por. w szczególności orzeczenia Sądu Najwyższego z: 6 listopada 1998 r., II CKN 4/98, niepubl.; 10 kwietnia 2000 r., V CKN 17/2000, OSNC 2000, nr 10 poz. 189).

Na tle powyższego zarzutu, powód nie wykazał naruszenia przez Sąd Okręgowy zasad logiki i doświadczenia życiowego przy ocenie zaferowanego w sprawie przez strony materiału dowodowego i dokonania w efekcie tego błędnych ustaleń stanu faktycznego sprawy. Sąd Okręgowy wbrew twierdzeniom apelanta, powołując się na stosowne dowody wskazuje doświadczenie pozwanego w zakresie pracy z aktami IPN, w związku z jego wcześniejszymi publikacjami o charakterze historycznym, kulisy zatrudnienia pozwanego w IPN dokonane z inspiracji (...) i w związku z tym jego uczestnictwo w projekcie „(...)”, pozytywne recenzje przedmiotowej w sprawie książki.

Przechodząc w dalszym ciągu do oceny stawianych na pierwszym miejscu zarzutów apelacji odnoszących się dopuszczenia się przez Sąd I instancji obrazy przepisów prawa materialnego a to art. 23 w zw. z art. 24 k.c., w pierwszej kolejności zgodzić się należy z Sądem Okręgowym, że wskazywane przez powoda dobro osobiste - kultu pamięci swojego ojca, uczuć do niego w tym pietyzmu, czci do niego i jego kultu - istnieje i podlega ochronie w trybie art. 24 k.c. Otóż katalog dób osobistych określony w art. 23 k.c. nie jest zamknięty, a doktryna i judykatura wskazują kolejne dobra osobiste w miarę rozwoju stosunków społecznych, tworząc przez to warunki do ich ochrony. Sąd Najwyższy

w swym orzecznictwie, istotnie tego rodzaju dobro osobiste przewiduje. Wskazuje się bowiem, że oprócz elementu kultu osoby zmarłej w grę wchodzi również ochrona jej czci prywatności w zakresie, w jakim godzi to w uczucia osoby najbliższej (por. wyrok Sądu Najwyższego z 24 lutego 2004 r., III CK 329/02, OSNC 2005, nr 3 poz. 48). Wszelako w tym przypadku konieczne jest wąskie określenie granic przyznanej ochrony i odnosić się ona musi do osób najbliższych zmarłego, dotycząc ochrony ich własnych dóbr osobistych, a nie bezpośrednio czci zmarłego. Nie może także w tym wypadku przysługiwać automatyczna ochrona takim osobom w razie stwierdzenia obrazy zmarłego. W końcu, co niemniej ważne, ochrona musi odnosić się do wypadków rażących i ewidentnych. W przeciwnym razie spektrum spraw, w których mogłoby dochodzić do naruszenia wyżej wspomnianego dobra osobistego niepomiaralnie by wzrosła, co zagroziłoby prawidłowym relacjom społecznym.

W kontekście wyżej zaprezentowanego poglądu bezprzedmiotowym w sprawie było przedstawienie Sądowi Najwyższemu w trybie przepisu art. 390 § 1 k.p.c. zagadnienia prawnego budzącego wątpliwości: „czy naruszenie dóbr osobistych-uczuć do ojca, czci i kultu jego pamięci, ma miejsce w sytuacji, gdy na skutek kwestionowanej publikacji, powód zmieni swój stosunek uczuciowy lub utraci szacunek do ojca, czy także wtedy, gdy publikacja ta nie wpływa na stosunek syna do ojca, a godzi jedynie w uczucia syna, rani te uczucia. Otóż na tak postawione pytanie Sąd odwoławczy powinien sobie odpowiedzieć sam w zakresie okoliczności rozpoznawanej sprawy, gdyż celem instytucji przewidzianej w art. 390 k.p.c. nie jest wspieranie się przez Sąd Najwyższy jednoznacznie sformułowanego stanowiska podmiotu występującego z pytaniem. Odpowiedź zaś na zadane przez powoda pytanie, w kontekście wcześniej zaprezentowanego poglądu na temat istnienia preferowanego przez powoda jego dobra osobistego jest pozytywna, co do tego, że naruszenie może mieć miejsce również wtedy, gdy publikacja ta nie wpływa na stosunek syna do ojca, a godzi jedynie w uczucia syna, rani te uczucia. Jednakże istotne jest to, na co już od dawna wskazuje się w judykaturze, czy publikacja w ujęciu obiektywistycznym (opinia społeczna), a nie wyłącznie subiektywistycznym, może doprowadzić do zranienia uczuć powoda (por. m.in. orzeczenie Sądu Najwyższego z 16 stycznia 1976 r., II CR 692/75, OSNC 1976, nr 11, poz. 251). Liczy się przy tym treść publikacji cały kontekst publikacji, w której nastąpił opis ojca powoda, oraz okoliczności jej wydania. Trzeba sobie przy tej okazji odpowiedzieć na pytanie „czy w ogóle da się wykreować dobro osobiste w postaci posiadania ojca obdarzonego szacunkiem przez inne osoby?” (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie wydany do sygn. akt I ACa 615/10 nie publ.), które nie może podlegać jakiegokolwiek ocenie np. historycznej.

Na powyższym tle zadaniem powoda było wykazanie zgodnie z wymogami art. 6 k.c. naruszenia precyzowanego niego jego dobra osobistego.

Powód sam twierdzi, że publikacja nie wpłynęła na jego ocenę ojca, jego stosunek do niego, szacunek i pietyzm nie uległy zmianie, jednakże trudno byłoby się dopatrzeć wykazywania przez powoda okoliczności, mających wpływ na jego wewnętrzny nastrój (ból, żal, zadrę w sercu wskutek publikacji) po lekturze przedmiotowej w sprawie książki, a to przecież miałyby decydujące znaczenie dla oceny czy do naruszenia dobra osobistego doszło czy też nie. Powód w swych zeznaniach (k.545-548) podał, że przedmiotowa w sprawie publikacja narusza jego dobro osobiste, ponieważ zawiera nieprawdę na temat związków jego ojca z SB, przy czym nie jest w stanie ocenić zakresu kłamstwa, ponieważ nie jest historykiem, materiałów na których została oparta książka nie zna. Nadto powód twierdził, że nic się nie zmieniło w kultywowaniu przez niego pamięci ojca, nie doznał on w tym względzie jakiegokolwiek uszczerbku. Po publikacji jego osoba oraz osoba zmarłego ojca spotykają się z pozytywnym odbiorem. Co prawda powód podaje, że R. G. opisywał jego ojca, jako tajnego współpracownika, jednakże depozycje w tym względzie mijają się z rzeczywistością, ponieważ pozwany wskazywał jedynie fakt zarejestrowania M. P. jako TW (tajny współpracownik), co wszak nie oznacza tajności jego kontaktów z SB. Ze względu na nieprzeciętną i godną postawę ojca powoda w okresie terroru stosowanego przez Urząd (...), pozwany zaliczył M. P. w swej książce do grona „przypadków osobnych”, nie poddających się jednoznacznej ocenie. Wbrew twierdzeniom powoda, R. G. w żadnym fragmencie swej książki nie zaliczył jego ojca do osób niegodnych czy też tchórzliwych i interesownych, który za butelkę alkoholu (koniaku) donosił służbie bezpieczeństwa. Powód w ogóle miał w trakcie postępowania kłopoty ze zidentyfikowaniem dobra osobistego, które wskutek publikacji zostało naruszone (sprecyzował je po złożeniu zarzutów odnośnie pierwotnie wskazywanych dóbr osobistych, których ochrony się domagał) i nie wykazuje doznania w związku z publikacją żadnych cierpień

– szkody niemajątkowej. Kwestie tę pozostawia jedynie w sferze nieudowodnionych żadnym dowodem spekulacji. Okoliczności w tym względzie nie są nawet przedmiotem dowodu z jego przesłuchania. Zresztą przy ocenie, czy doszło do naruszenia dobra osobistego, decydujące znaczenie ma nie tyle subiektywistyczne odczucie osoby żądającej ochrony prawnej, ile jako reakcję wywołuje w społeczeństwie to naruszenie

Weryfikując z kolei możliwość naruszenia dóbr osobistych powoda z punktu widzenia obiektywnej ocen, trzeba przeanalizować kontekst sytuacji w jakiej doszło do publikacji (zlecenie, inspiracja opracowania przez (...) zatrudnienie autora IPN, udzielenie kwerendy co do materiałów dotyczących M. P. jawność materiałów) i treść wypowiedzi autora książki na temat ojca powoda (wyważony ton oceny, w kontekście całościowego opisu osiągnięć M. P.), każe dojść do przekonania, że brak było podstaw do twierdzenia naruszenia dóbr osobistych powoda. Samo bowiem twierdzenie powoda, że publikacja godzi w uczucia syna raniąc je, nie stanowi wykazania naruszenia dóbr osobistych.

Dodać do tego należy, że zgodnie z poglądem judykatury publikowanie wypowiedzi będących formą udziału w debacie publicznej ma temat faktów lub postaci historycznych stanowi z zasady przejaw dopuszczalnego i prawem chronionego korzystania z wolności wypowiedzi oraz przekazywania idei i poglądów, także wtedy, gdy są one kontrowersyjne i nawet niezgodne z dominującą wersją wydarzeń historycznych. Nie wyłącza to co prawda bezprawności działania autora wypowiedzi, jeżeli w jej wyniku doszło do naruszenia dóbr osobistych „postaci historycznych” (lub ich bliskich), jednakże sposób rozstrzygnięcia kolizji pomiędzy dobrami uzależniony jest od konkretnych okoliczności sprawy (por. wyrok Sądu Najwyższego z 24 lutego 2004 r., III CK 392/02, OSNC z 2005 r., nr 3 poz. 48, Biul. SN z 2004 r., nr 3, poz. 7)

Powyższe bezpośrednio łączy się z tą okolicznością, że działania pozwanego R. G., na co prawidłowo wskazuje Sąd Okręgowy, mieściło się w granicach prawa (nie było bezprawne – co pozwany w sprawie wykazał, obalając przez to domniemanie bezprawności wskazane w art. 24 § 1 k.c.) Wszak posiadał on odpowiednie kwalifikacje do prowadzenia badań (cytowany dorobek w uzasadni. Sądu Okręgowego), podjął działania z inspiracji (...), którego M. P. był zastępcą redaktora naczelnego, czynności dokonywał w ramach projektu – ocena represji wobec środowiska dziennikarskiego w latach 1945-1990, został w tym celu zatrudniony w IPN i miał na przeprowadzenie badań dokumentacji archiwalnych wszelkie ku temu zgody, publikacja została poddana recenzji naukowej dwóch recenzentów, w tym dr F. M. jako recenzenta zewnętrznego, zawarta w publikacji ocena była wyważona i miała walor czysto historyczny, pozbawiony cech emocjonalnych. Okoliczności tych, o czym mowa wyżej, apelant nie obalił na zasadach zarzutu przewidzianego w art. 233§ 1 k.p.c.

Zaakcentować także należy to (na co trafnie wskazuje Sąd Okręgowy) że pozwany realizując wolność prowadzenia badań naukowych, wolność słowa i wyrażania poglądów czynił to rozważnie i w sposób pozbawiony emocji, pomijając w swym opracowaniu tonu autorytarnego, relacjonował powołane w książce dokumenty, wskazywał na wieloraką możliwość ich interpretacji, pozostawiając w tym względzie swobodę czytelnikowi. Wszystko to znamionuje chęć sięgnięcia przez niego do prawdy w przedmiocie rozliczenia okoliczności związków środowisk intelektualnych(...)z aparatem SB. Było to zresztą celem inspiratorów napisania książki, czyli środowiska (...). Ma racje przy tym pozwany, że publikacje dotyczące wydarzeń historycznych, nawet kontrowersyjnych stanowi część wysiłku, który każdy kraj musi podjąć, ażeby umożliwić otwartą i pozbawioną emocji dyskusje na temat własnej historii.

W tej sytuacji powód nieskutecznie domagał się udzielenia ochrony w związku rzekomym naruszeniem przez obu pozwanych w związku z napisaniem przez R. G. książki pt. „(...)” i wydaniem jej przez wydawnictwo (...) Sp. z o.o. w W., jego dobra osobistego w postaci kultu pamięci swojego ojca, uczuć do niego w tym pietyzmu, czci do niego i jego kultu.

Z tych wszystkich względów, na podstawie art. 385 k.p.c. apelacja powoda została oddalona. O kosztach postępowania apelacyjnego, Sąd odwoławczy orzekł przy zastosowaniu zasady odpowiedzialności stron za wynik procesu, przewidzianej w art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z §§ 12 ust. 1 pkt. 2 i 10 ust. 1 pkt. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych i ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy pranej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 1349 ze zm.).